

# GAZETA

# 10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Straszna spowiedź dusiciela młodych dziewcząt Potwór z Düsseldorfu przed sądem

DUESSELDORFF, 13.4. Przed sądem przysięgłych w Düsseldorfie rozpoczął się dziś przedpołudniem wielki proces

przeciwko ohydному mordercy masowemu

Piotrow Kuertenowi, znanemu pod wstrząsającym przydomkiem „wampira düsseldorfskiego”.

„Upiór z Düsseldorfu” stał się po bożny i przesiaduje w swej celi z Biblią na kolanach. Strzegącym go dozorcóm oświadcza, iż chce być święty.

Przyznał się on do 25 morderstw i zamachów morderczych oraz do 25 zbrodni podpaleni, mimo, że prokurator oskarża go tylko o 9 zbrodni i morderstwa, które zostały mu udowodnione w zupełności. W myśl prawa powinien on być nie 9-krotnie, lecz

50-krotnie skazany na śmierć.

Już wczoraj przewieziono Kuertena z więzienia do specjalnie na ten cel przerobionej pralni w kościołach jazdy w Düsseldorfie, gdzie w sali gimnastycznej odbywa się rozprawa. Budynek hali gimnastycznej obleżony jest przez tłumy ciekawych.

Nie zdotano pomieścić wszystkich dziennikarzy

krajowych i zagranicznych, z których około 50 nie otrzymało biletów wejścia.

Kuertena wprowadzono na sąde przez boczne drzwi, powodując

### Stało się!

Ministerstwo skarbu zawiadomiło drogą telegraficzną wszystkie izby skarbowe o cofnięciu 15 procentowego dodatku do pensji urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

### Pożar miasta we Francji

PARYŻ, 13.4. W jednej z piekarni w Rennes wybuchł groźny pożar, który ogarnął całą dzielnicę miasta. W ciągu nocy musiało ewakuować szereg domów. Pastwa ognia padła kilka budynków mieszkalnych i internat dla dzieci. Pożar trwa w dalszym ciągu.

### Austria obniża pensje swym urzędnikom

WIENIEN, 13.4. — Rząd austriacki planuje redukcję płac urzędników. M. in. ma być skreślony 60 procentowy dodatek do pensji wyplatany dotychczas w czerwcu i grudniu. Ponadto funkcjonariusze państwowi będą odtąd ponosić koszty ubezpieczenia społecznego.

przez to rozczarowanie dla setek ciekawych, którzy szczerze obstawili główne wejście.

Zeznania swe rozpoczyna on od przedstawienia swego dzieciństwa w domu rodzicielskim. Ojciec pił całymi dniami i nocami, a matka siedziała w domu z 10 dziećmi

w ostatecznej nędzy. Ojciec siedział w więzieniu za kazirodztwo z najstarszą córką.

która musiała pod grozą śmierci ulegać jego woli.

Gdy miał lat 15, Kuerten po raz pierwszy uciekł z domu i przez trzy

tygodnie żył z rozboju na drogach. W 15 roku życia za sprzeniewierzenie pieniędzy dostał się do więzienia. Później był jeszcze dwa razy karany za złodziejstwo.

Po godzinnem przesłuchaniu prokurator

wnosi o wyłączenie jawności gdyż Kuerten miał opowiadać o seksualnych przyczynach swych zbrodni. Kuerten przyrzeka, że będzie unikał drastycznego przedstawiania czynów. Sąd utrzymuje jawność.

Wampir opowiada, jak w 1904 r. po raz pierwszy odczuł „rozkosz podpalania”, za co skazany został na 7-letnie więzienie.

W lecie 1913 r. udał się w noc, do pewnego domu celem dokonania kradzieży. W jednym z pokoi zastał śpiącą 17-letnią dziewczynę. Zapomniał o właściwym celu swej „wizyty”, porzucił wybrane już do kradzieży przedmioty i

rzucił się na śpiącą dziewczynę i długo ją dusił. Potem zbiegł. Podobnie miała się sprawa z Krystyną na Klein. Gdy wszedł do jej pokoju w domu jej ojca w Kolonii-Mühlheim znalazł śpiącą 10 do 12-letnią dziewczynę.

Zapomniał o planowanej kradzieży udusił dziewczynę, a następnie nożem poderzwał jej gardło. Główną przyczyną tych czynów było niezwykle podniecenie seksualne.

### Po powrocie Prezydenta do Stolicy, dziś ważne rozmowy polityczne

P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj do Warszawy z wypoczynku świątecznego, spędzonego w Spałe.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się rozmowy polityczne, w czasie których zdecydowana będzie także

dana zwołania nadzwyczajnej, konstytucyjnej sesji Sejmu.

P. Prezydent będzie konferował z Marsz. Piłsudskim, premierem Sławkim oraz z kilkoma ministrami resortowymi — z min. skarbu Matuzewskim na czele.

### Katastrofa parowca polskiego na Bałtyku „Wisła” z dziurą w boku na mieliźnie

KOPENHAGA, 13.4. Parowiec polski „Wisła” zderzył się w noc z cy na południe od półwyspu Gjedser ze statkiem „Invonnu”. „Invonnu” nie odniósł żadnych uszkodzeń popłynął w dalszą drogę. „Wisła” zaś mając prze-

dzurawiony bok osiadła na mieliźnie o 5 mil na południe od skał Gjedser.

Załoga nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Został wysłany okręt ratowniczy z pomocą dla „Wisły”.

### Madera ogłosiła niepodległość Rewolucja w Portugalii rozszerza się

PARYŻ, 13.4. — W Portugalii powstanie przeciw rządowi rozszerza się. Na prowincji zbuntowały się garnizony i wojska lotnicze. Znany lotnik portugalski Aragao odbywa na samolocie podróż propagandową po kraju, agitując przeciw rządowi. Rozkaz aresztowania go nie

został wykonany. Garnizon kolonii portugalskiej w Anzoli (Afryka), przyłączył się do powstania. W ostatnich godzinach rozszły się wiadomości, że Madera proklamowała swą niepodległość pod nazwą Atlantidy z gen. Cardozą na czele, jako prezydentem.

### Nad Hiszpanią i Francją samolot polski wraca z Afryki

Lotnicy polscy, kpt. Skarżyński i por. Markiewicz odbywając drogę powrotną do Polski po dokonaniu lotu dookoła Afryki, wylądowali w Hiszpanii w mieście Alicante.

W czasie lądowania samolot uległ lekkiemu uszkodzeniu. Dalsza trasa zielnych pilotów wiedzie przez Barcelonę do Paryża.

### Za moskiewskie pieniądze Spisek komunistyczny w Mandżurji

CHARBIN, 13.4. Policja chińska i japońska wykryły zakrojony na wielką skalę spisek komunistów terrorystów, którzy mieli za miar działać na terenie południowej Mandżurji.

dzenie w powietrze gmachów, morderstwa osób wpływowych, a nawet utworzenie rządu komunistycznego.

Na działalność terrorystyczną asygnowano poważne sumy.

### Związek „Łodzian” w Belgji

ANTWERPIA, 13.4. — Został tu otwarty związek mieszkańców miasta Łodzi i okolic, przebywających obecnie w Belgji.

Na uroczystości otwarcia obec-

nych było około 300 osób. Związek wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego. (PAT).

### Nowy generalny komisarz Związku Kas Chorych

Dotychczasowy generalny komisarz Związku Kas Chorych, b. minister dr. Witold Chodźko, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na miejsce jego mianowany został dr. Czarnocki, wybitny znawca spraw ubezpieczeń społecznych.

### Kuzyn cara

### o gospodarce bolszewików

NOWY JORK, 13.4. — Wielki Książę Aleksander, przemawiając na bankiecie, wyraził pogląd, że na dziecie Sowietów, związane z piętrem 5-letnim, spełnia się, jeżeliby rozpoczęła wojnę, która jest ich ostateczną nadzieją, a taka wojna ogarnęłaby w ciągu kilku dni cały świat.

### Wilhelm I na szmelc

STAROGARD, 13.4. — Wielkopolska odlewnia brązu zakupiła od miasta pomnik Wilhelma I, wazący 20 centnarów. Pomnik ten stał dawniej na rynku przed ratuszem — od roku zaś 1920 leżał w składnicy miejskiej.

# Smutek i przygnębienie wśród pracowników

## Jak wyżyć z głodowych zarobków, gdy je jeszcze obetną?...

Smutna wiadomość o decyzji rządu w sprawie obniżenia od 1-go maja zarobków pracowników państwowych o 15 procent wywołała

**wielkie przygnębienie wśród wszystkich pracowników.**

Nie było bodaj ani jednej rodziny urzędniczej, gdzieby w ciągu ostatnich dwóch dni nie mówiono o tej sprawie.

Radzono nad tem, co jeszcze da się skreślić

**z głodowych budżetów.** zastanawiano się nad sposobami załatwienia tej wielkiej łuki, jaka w gospodarstwie każdej rodziny stworzy zapowiedziana redukcja zarobków.

Ale nie tylko wśród urzędników państwowych panuje smutek i rozgoryczenie. U nich zmniejsza się za dwa tygodnie

**faktem dokonany** i trzeba się będzie do niej w ten czy inny sposób zastosować, za oszczędzając w dalszym ciągu pasaża we wszystkich wydatkach.

### Synowie króla angielskiego wracają do Europy

RIO DE JANEIRO, 13.4. Księżęta angielscy odplynęli dziś w kierunku Europy.

### Pociąg spadł z nasypu

EDMONTON (Stan Alberta), 13.4. Kolo Edson wykoleił się pociąg, zderzający do Vancouveru. Trzy wagony stoczyły się z wysokości 20 stóp. 29 osób odniosło rany, 7 osób odwieziono do szpitala.

### Wścieklizna

SIERADZ, 13.4. We wsi Włocin w gminie Gruszczyce, wściekły pies jednego z gospodarzy zerwał się z łańcucha i pokąsał czterech chłopów i kilka sztuk bydła. Pokąsanych wieśniaków odwieziono do Sieradza, bydło zaś z rozkazu policji zabito.

### FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.35 „Obrona przeciwlotnicza kraju” wygl. inż. J. Kawecki. 14.50 „Kokainizm i jego skutki”, wygl. dr. J. Stein. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz”, odczyt III, wygl. prof. K. Górski. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Grunwald i Beresteżko”, wygl. prof. H. Mościcki. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt dr. J. Smigielskiego z dziedziny naukowej organizacji. 17.45 Popularny koncert symfon. w wyk. ork. Filharm. Warsz., pod dyr. G. Fiteberga. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.50 Tronem z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Madame Butterfly” G. Puccini'ego. 23 Muzyka lekka i taneczna.

Tymczasem wielkie rzesze pracowników samorządowych i prywatnych są również poważnie zaniepokojone, gdyż spodziewają się ogólnie, że

### Obrażeni na chamstwo Sowietów przemysłowcy polscy cofnęli się z dworca

Wczoraj o g. 7-ej rano z dworca Głównego w Warszawie wyjechała do Moskwy delegacja przemysłowców polskich w liczbie 13 osób pod przewodnictwem p. A. Wierzbickiego.

W ostatniej chwili, na kilka minut przed odejściem pociągu jeden z członków delegacji, czytając wczorajszy numer „Expressu Porannego”, odczytał na głos przedruk wysoce obraźliwego komunikatu, jaki ukazał się w prasie sowieckiej na powitanie przemysłowców polskich.

Komunikat między innymi stwierdza, że jedyną deską ratunku dla polskiego przemysłu jest nawiązanie stosunków z Sowietami, a wycieczka ta potwierdza ostateczną ruinę polskiego przemysłu.

Po krótkiej naradzie na dworcu, delegacja postanowiła nie jechać.

Sfery przemysłowe oburzone nie słychaną taktyką prasy sowieckiej, obrażającej swych gości już na wstępie, czekała na wyjaśnienia ze strony Sowietów.

Jeżeli sprawa się nie wyjaśni — i wycieczka nie dostanie satysfakcji — to impreza ta zostanie odwołana definitywnie.

W Barcelonie zwycięstwo odniósł pułk. Macia, który przemawiając do olbrzymich tłumów oświadczył, że król winien natychmiast opuścić kraj, monarchowie bowiem, którzy nie dają posłuchu woli narodu spodziewać się mogą losu Ludwika XVI (który zginął na gilotynie. — Przep. red.).

Pałac królewski otoczono specjalnymi oddziałami kawalerji. Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższych godzinach rząd poda się do dymisji. Wśród monarchistów panuje panika.

### 400 gości restauracyjnych pod terorem 3 rabusiów

#### Dzielny kelner zastrzelił 2 bandytów

CHICAGO, 13.4. Wczoraj wieczorem trzej bandyci wtargnęli do jednej z wytworniejszych restauracji, gdzie obiadowało 400 osób. Bandyci uzbrojeni w rewolwery ustawili znajdujące się w restauracji osoby pod ścianami i zaczęli ograbiad je z pieniędzy i biżuterji.

Wtedy kelner, Niemiec, uzbroiwszy się w strzelbę autom.

### Pokąsany przez wściekłego psa chłop pogryzł teściową

LWÓW, 13.4. W miejscowości Leśniki, pow. Brzeżany, jeden z miejscowych włościan nabył psa, który był najwidoczniej dotknięty wścieklizną. Pies ten zablakał się na podwórzu jedne-

### Nadużycie w kasie skarbowej w Kowlu

#### Falszywe księgowanie pobieranych sum

KOWEL, 13.4. — Tel. wł. — W kowelskiej kasie skarbowej wykryto poważne nadużycia, dokonane przez urzędnika Wiktora Bidakowskiego, który do księgi wpisywał mniejsze kwoty, aniżeli pobierał od płatników, nadwyżkę zaś sobie przywłaszczał. Wyso-

kość nadużyć dotychczas nie ustalono. Bidakowski przed wykryciem defraudacji udał się na urlop świąteczny, z którego już do Kowla nie powrócił. Za defraudantem rozpisano listy gończe (rk).

### Wódz republikanów grozi królowi śmiercią

#### Pałac Alfonsa otoczony kawalerją

niósł pułk. Macia, który przemawiając do olbrzymich tłumów oświadczył, że król winien natychmiast opuścić kraj, monarchowie bowiem, którzy nie dają posłuchu woli narodu spodziewać się mogą losu Ludwika XVI (który zginął na gilotynie. — Przep. red.).

Pałac królewski otoczono specjalnymi oddziałami kawalerji. Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższych godzinach rząd poda się do dymisji. Wśród monarchistów panuje panika.

niósł pułk. Macia, który przemawiając do olbrzymich tłumów oświadczył, że król winien natychmiast opuścić kraj, monarchowie bowiem, którzy nie dają posłuchu woli narodu spodziewać się mogą losu Ludwika XVI (który zginął na gilotynie. — Przep. red.).

Pałac królewski otoczono specjalnymi oddziałami kawalerji. Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższych godzinach rząd poda się do dymisji. Wśród monarchistów panuje panika.

niósł pułk. Macia, który przemawiając do olbrzymich tłumów oświadczył, że król winien natychmiast opuścić kraj, monarchowie bowiem, którzy nie dają posłuchu woli narodu spodziewać się mogą losu Ludwika XVI (który zginął na gilotynie. — Przep. red.).

Pałac królewski otoczono specjalnymi oddziałami kawalerji. Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższych godzinach rząd poda się do dymisji. Wśród monarchistów panuje panika.

niósł pułk. Macia, który przemawiając do olbrzymich tłumów oświadczył, że król winien natychmiast opuścić kraj, monarchowie bowiem, którzy nie dają posłuchu woli narodu spodziewać się mogą losu Ludwika XVI (który zginął na gilotynie. — Przep. red.).

### Praca bezbożników w walce z kapitalizmem

Donoszą z Leningradu: Przybył tu członek komitetu wykonawczego międzynarodówki bezbożników, Scheinman, organizator związków wolnomyslicieli w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji.

Scheinman przemawiał w zakładach Putiłowskich o pracy bezbożników, którą określili jako najlepsze narzędzie walki z mieszczaństwem i ustrojem kapitalistycznym.

### Pogoda na dziś:

Pogoda zmienna z przelotnymi opadami, temperatura do 8 st. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie. Okres przymrozków skończył się.

### Dzień zmian na lepsze

Już wczesne ranne godziny obiecują wielką ruchliwość, przedsiębiorczość i nowe możliwości, zaś około 9-ej zaznaczy się passa, w której możemy załatwić z powodzeniem sprawy urzędowe, finansowe i sądowe.

Cały dzień dzisiejszy zapowiada się doskonale, a godziny ranne nadają się doskonale do szukania protekcji, starania się o posadę i t. d.

Popołudnie może nam przynieść szczęście w miłości.

Wieczór przedstawia się mniej optymistycznie.

**Gielda**  
Dolar: 8.92 i pół.  
Bank Polski: 130.00.  
3 proc. pożycz. budowlana: 46.50.  
Rubel złoty: 4.72 i pół.

Nad wytworzona sytuacja oburzała w ciągu dnia wczorajszego przeróżne zarządy związków i organizacji pracowników.

Tu i owdzie padały hasła strajku protestacyjnego.

Szukano ratunku przed obniżeniem zarobków, wskazując słusznie, że redukcja płac musi pociągnąć za sobą obniżenie stopy życiowej a co za tem idzie obniżenie obrotów handlowych, przemysłowych i t. p. — a więc zwiększenie przeżywanego obciążenia w Polsce kryzysu gospodarczego.

Najbliższe dni przyniosą wiadomości o uchwałach organizacji pracowniczych — tymczasem jednak wśród wielkich mas trwa

rozgoryczenie i przygnębienie, a z ust każdego z niższych pracowników pada rozpaczliwe pytanie:

— Jak ja teraz wyżyję z rodziną, kiedy nawet z dotychczasową pensją przymierałem głodem i brnąłem w długach?..

### Śmierć górnika polskiego

LILLE, 13.4. W kopalni Vicotgne (Póln. Francja) został zasypany odłamkami kamieni 22-letni górnik polski Stanisław Barański.

### Praca bezbożników w walce z kapitalizmem

Donoszą z Leningradu: Przybył tu członek komitetu wykonawczego międzynarodówki bezbożników, Scheinman, organizator związków wolnomyslicieli w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji.

Scheinman przemawiał w zakładach Putiłowskich o pracy bezbożników, którą określili jako najlepsze narzędzie walki z mieszczaństwem i ustrojem kapitalistycznym.

# 10 lat ciężkiego więzienia za zamach na poselstwo Polański po wyroku żegna sędziów Krucyfiksem...

Wczorajszy trzeci dzień rozprawy przeciw Polańskiemu rozpoczął się od mowy prokuratora Nissen-sona, który mowę oskarżycielską zbudował na trwałych i logicznych podstawach

## konsekwencji zamachu.

Przedowszyskim prok. Nissen-son stwierdził że zamach na poselstwo sowieckie, placówkę działającą pod opieką powagi państwa polskiego mógłby spowodować niepożądane zaburzenia, trudności i konflikty. To też gdy sprawca znalazł się w rękach władz polskich, przeprowadzono bardzo szczegółowe i drobiazgowo śledztwo, które stało się podstawą procesu.

## SYLWETKA OSKARZONEGO

Czem kierował się Polański organizując zamach? Mówi, że chciał zademonstrować bolszewikom, że znajdują się ludzie zdolni do czynów stanowczych, którzy jednak czynów tych nie dokonają z powodu wyższości kultury. Ten sposób dokonania demonstracji nikogo nie przekonałby. Wszyscy ludzie natomiast, a w pierwszym rzędzie bolszewicy, wyrobiliby sobie mniemanie o niemożności zamachowca. Przekonałby się że jest on bezsilny.

## ZAMACH NIE BYŁ FIKCJA

Polański badany w Lublianie zeznał: „Osobnik, który dokonał zamachu chciał zburzyć tę część gmachu poselstwa, w której miało odbywać się posiedzenie”.

Trzeba dodać że Polański robił wszystko, aby sprawę zaciemnić i zatruszować.

Co więc ma świadczyć o tem, że

miała to być tylko demonstracja?

## PROCH ZAMIAST DYNAMITU

Dlaczego użyty był proch zamiast dynamitu? Bo proch był łatwiejszy do kupienia, a eksperci stwierdzili, że taka ilość prochu mogła dostatecznie służyć celom i wywołać groźne skutki.

## USZKODZENIE INSTALACJI

Niema żadnych danych aby Polański uszkodził instalację. Zapalnik był nowy, zegar chodził przez 15 godzin, a gdyby nie był zatrzymany mógłby chodzić 36 godzin. Uszkodzenie światła na schodach dokonane zostało przypadkowo, właśnie wtedy, gdy Polański chciał wlać proch do instalacji.

## CHRZEŚCIJANIN...

Choć Polański uważa się za dobrego chrześcijanina, to jednak nie przeszkadza mu to chorobliwie nie nawidzieć Polski, cieszyć się z rozlewem krwi na Węgrzech, życzyć śmierci wszystkim żydom, a wreszcie wyjechać do bezbożnej Rosji z okrzykiem „Niech żyje komunizm”.

## NIE ZASŁUGUJE NA ZAUFANIE

Polański jest ołowikiem nie za służącym na zaufanie.

Narodowość? Raz Rusin, raz Polak, w innym znowuż oświadczeniu rżer... Rosjanin, to prawostawny, to z... katolik. Dochodzi do tego, że jednego i tego samego dnia 30 lipca badany w Lublianie zeznał w protokole: jestem Polakiem, synem polskich patriotów. Tego samego dnia zaś wysłał list, gdzie przedstawia się za ideowego nacjonalistą rosyjskiego. Obywatelstwo? to polskie, to znów w Wiedniu rosyjskie.

## KWALIFIKACJA CZYNU

Przechodząc do kwalifikacji czynu przestępczego prokurator uznając intencję zamachu? dowiedziona wnoszą o srowe ukaranie oskażonego.

Oskarżyciel, jako okoliczność obciążającą podnosi chęć szkodenia państwu polskiemu. Zdokumentowaną jeszcze po wyjeździe do Jugosławii, skąd Polański rzuca inwektywy na Polskę oraz podejrzenia na jej obywateli.

## OBROŃCA ROBI Z OSKARZONEGO WARJATA

Zkolei zabrał głos obrońca adw. Zygmunt Hofmold-Ostrowski.

Obrońca analizuje poszczególne etapy zarzucanego oskarżonemu przestępstwa i dochodzi do wniosku, że zamach był dziecinną inscenizacją, sędzi podjęte przez oskarżonego nieudolne i nie mogące dać pożądanego efektu, jeśli dążeniem Polańskiego był istny zamach. Czyn jego to czyn warjata, a jego bomba to eksponat do jakiegoś muzeum kryminologicznego.

Czyn oskarżonego był obłądny i nie pozostaje nic innego, jak go uniewinnić.

Drugi obrońca, adw. Wilhelm Hofmold-Ostrowski w swej mowie dochodzi do tych samych wniosków.

## OSTATNIE SŁOWO OSKARZONEGO

Oskarżony w dwugodzinnym „ostatnim słowie” przeważnie mówi bez sensu i jest kilkakrotnie przywoływany przez przewodniczącego do tematu. Doszło do tego, iż prze-

wodniczący zagroził Polańskiemu możliwością odebrania mu głosu.

— Ciępie tyle czasu, proszę, aby sąd zdjął ze mnie klatkę więzienia, bym mógł pracować dla żony, dziecka i społeczeństwa — zakończył.

Sąd udał się na naradę.

Polański siedzi na ławie oskarżonych w oczekiwaniu na wyrok. Ocięża chustką pot zraszający mu czoło. Wzruszył się sam swem „ostatnim słowem”. Powoli jednak przychodzi do siebie, poczynając się uśmiechać.

O godz. 5.30 sąd wychodzi z wyrokiem. Sala nabita publicznością.

## Wyrok

Przewodniczący odczytuje wyrok.

Sąd uznał oskarżonego winnym przestępstwa przewidzianego w art 563 k. k., który przewiduje karę do 15 lat ciężkiego więzienia za uszkodzenie pomieszczenia instytucji rządowej przez podpalenie lub wybuch i

skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Z zarzutu usiłowania zabójstwa sąd oskarżonego uniewinnił.

## POLAŃSKI Z KRUCYFIKSEM

Tu nastąpił niespodziewany efekt teatralny.

Oskarżony wyjął z zanadru mały krucyfiks i począł nim żegnać sędziów i salę sądową, przyczem rzekł głośno:

— Będę prosił Boga, aby nas chronił od krwawych katów.

Polańskiego wyprowadziła policja.

## Każdy ma prawo głosu:

### NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

Młody poznańczyk, p. Kazimierz K., zwierza się z ciężkich kłopotów, w jakie wpędziły go miłość i weksel.

Przed paru miesiącami poznałem w towarzystwie pewną brunetkę, lat około 30. Posiada ona 3.000 zł. gotówka i 3-pokojowe mieszkanie. Mieszka panna Hela, tak jej na imię, razem z mamusią, która pobiera emeryturę po mężu.

Jestem urzędnikiem państwowym z gażą w X st. zatem nie dużą. Pewnego dnia była mi pilnie potrzebna gotówka w wysokości 200 zł. Udałem się do panny Heleny z prośbą i z łatwością uzyskałem potrzebną sumkę pod zastaw weksli na procent. Umówiliśmy się, że będę mógł spłacić pożyczkę ratami.

Było to w lutym r. b., od tego czasu bywam prawie co drugi dzień u panny Heli, ona mnie uważa już za swego przyszłego narzeczonego i śni może już nawet o mężu. Wizyty kończą się przeważnie kolacyjkami, w obecności mamusi panny Heli.

Ponieważ jestem ambitny, sta-

ram się odwzajemniać przez różne prezenciki i t. p.

Jednakże to wszystko mnie bardzo krępuje, gdyż nie odczuwam do panny Heli wielkiej sympatii, a miłość do niej z mej strony jest udawana i nieszczerą. Wiąże mnie jedynie pożyczka, którą spłacę całkowicie za 3 — 4 miesiące.

W zakończeniu swego listu p. Kazimierz prosi mnie o wydobyć z kłopotu przez udzielenie rady i opublikowanie tego listu, który panna Helena, jako stała czytelniczka „Dzień Dobry” przeczyta i... niewolnika skrupułów pożyczkowych zrozumie oraz rozgrzeszy.

— Panie Kazimierzu — współczucie dla pańskiego zmartwienia nakazało mi zastosować się do pańskiej prośby. Ale po co było to wszystko rozpoczynać. Jeśli dał pan weksel, ma pan zamiar płacić procenty, to powinno wystarczyć za pożyczkę tak drobnej stosunkowo sumy.

Trzeba było prosto zacząć bywać coraz rzadziej, coraz częściej mówić o Sejmie, ogólności

towym kryzysie, a o miłości ani słowa. Stosunki sameby się rozluźniły, nieprawdaż? Drzę tylko, żeby pan nie przeoczył nieszczęścia swego i nie udał się przypadkiem na kolacyjkę.

★

W równie ciężkiej, lecz innego rodzaju rozterce znajduje się „Olek z Warszawy”.

„Mam narzeczoną, z którą chodzę 7 lat.

Do me tak dawna była dla mnie obojętna, lecz teraz czuję, że kocha mnie bardzo i jestem pewien, że załuje dawnych grymasów. Lecz teraz gorzej ze mną, gdyż rodzina i znajomi nie radzą mi zawrzeć z nią związku małżeńskiego.

Tłumaczą mi, że nie powinienem żenić się z ubogą panią i że jej rodzina jest dla mnie nieodpowiednia.

Cóż prawda i ja jestem dla niej trochę niedobry, za dawne chłodne traktowanie mojej osoby. Ale gołów jestem jej przebaczyć wszystko, gdyż kocham i szanuję ją bardzo”. List kończy prośbą o radę.

— Panie Olku troszeczka późnawo załanawia się pan po 7 latach „chodzenia” czy się z nią ożenić. Radzę to zrobić jaknajprędzej, nie oglądając się na swoją rodzinę i znajomych.

To, że Pańska wybrana nie

rzuciła się Panu od razu na szyję z miłosnymi wyznaniem, świadczy o niej jaknajlepiej. Te wszystkie miłości od pierwszego wejrzenia rzadko kiedy dobrze się kończą.

Wasza zaś — ugruntowana na wzajemnym dobru poznaniu się i życiu wróży szczęśliwe małżeństwo.

Dlatego proszę się dłużej nie namyślać. Pańska ukochana wygląda mi z opisu bardzo sympatycznie.

★

P. M. Szeja zam. w Szkole Sztuk Pięknych, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie nr. 37 ma dziurawe kieszenie, do czego się z zażenowaniem przyznaje i co stało się powodem zgubienia listu adresowanego do narzeczonej Panny Leokadii Dranówny, Włocławek, ulica Chmielna 13.

List wypadł mu z kieszeni na rogu ul. Tamki i Cichej lub też na Dobrej. Podobno podniosła go jakaś Pani, do niej to zwraca się naręczony za moim pośrednictwem z gorącą prośbą o odeślanie listu pod jego adresem.

Widocznie kosztował wiele trudu, lub też p. Szeja nie chce rozsiewać po mieście swych westchnień wylanych na papier.

Tak czy owak, obaj bardzo prosimy o zwrot.

## Królowa piękności i król przestworzy



Słynny francuski lotnik, bohater wojny światowej Soici odbiera powinszowania od „Miss Paris” po dokonaniu popisowych brawurowych lotów w czasie święta lotniczego w Saint-Germain. Na lewo świątynny pilot cywilny Lalouette.

Ten nowy nasz kolega jest strasznie leniwy. Wprawdzie my nie należamy się zbytnio. On jednak pracuje mniej, niż my wszyscy trzej razem.

★

— Gdybym umarła, Karolu, co byś wówczas zrobił?  
— Straciłbym rozum.  
— Napewno natychmiast ożeniłbyś się z inną.  
— Nie. Do tego stopnia jednak rozumu bym nie stracił.

— Nie może pani mieć do nas żadnych pretensji. Mąż pani wcale nie był ubezpieczony na życie. Miał tylko polisę na wypadek pożaru.

— Właśnie kazałam go spalić.

★

— Powiadam ci, mam dwóch synów tegich chłopaków, jeden odemnie jest mędrszy, lecz za to drugi głupszy odemnie...  
— No! to ten ostatni prawdziwej sztuki dokazał.

## „Adam i Ewa“



Dwoje sympatycznych murzyniłek. On — zakłopotany jak Adam po grzechu, ona, jak to Ewa, zadowolona i roześmiana.

## Straszna katastrofa pociągu — największej zabawki na świecie

We Francji zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg pospieszny

wpadł w pełnym biegu

na pozostawiony na głównej linii pociąg towarowy. Obie lokomotywy uległy zniszczeniu, kilka wagonów zostało rozbitych, a szyny zamieniły się w kłęb żelazniwa. Na szczęście nikt z ludzi nie poniósł szwanku, gdyż

terenem katastrofy były...  
ogrody

inżyniera Rene Claude w Sevres, który tak namietnie interesuje się kolenictwem, że na swoim gruncie skonstruował model miniaturowej kolei, będą-

cy prawdopodobnie najbardziej skomplikowaną zabawką świata.

Jest tam około 1 i pół km. toru, biegnącego dokoła małego jeziora i zaopatrzonego we wszystkie

najnowsze zdobycze techniki

kolejowej. Są tam setki wagonów towarowych różnego typu, nie wyłączając cystern, wagonów osobowych wszystkich klas, restauracyjne, sypialne itd. Pociągi przechodzą przez tunele, mosty, zakręty i stacje, a cały ruch oparty jest na wzorowej sygnalizacji. Nie brak nawet

warsztatów reparacyjnych.

Inżynier Claude nie zdołał jeszcze stwierdzić, co stało się po wodem wspomnianej wyżej katastrofy.

## Olbryzi spadki po zmarłej śpiewaczce Nelly Melbie

Zmarła niedawno w Sydney (Australia) znakomita niegdyś śpiewaczka Nelly Melba, zostawiła, jak się obecnie okazało, majątek wynoszący

około 10 milionów złotych.

Jedną z głównych spadkobierczyń jest 12-letnia wnuczka Melby Pamela Armstrong, która otrzymała samych klejnotów na 700.000 złotych. Są to klejnoty o wielkiej wartości, przeważnie ofiarowane Melbie w podarunku

przez osoby panujące.

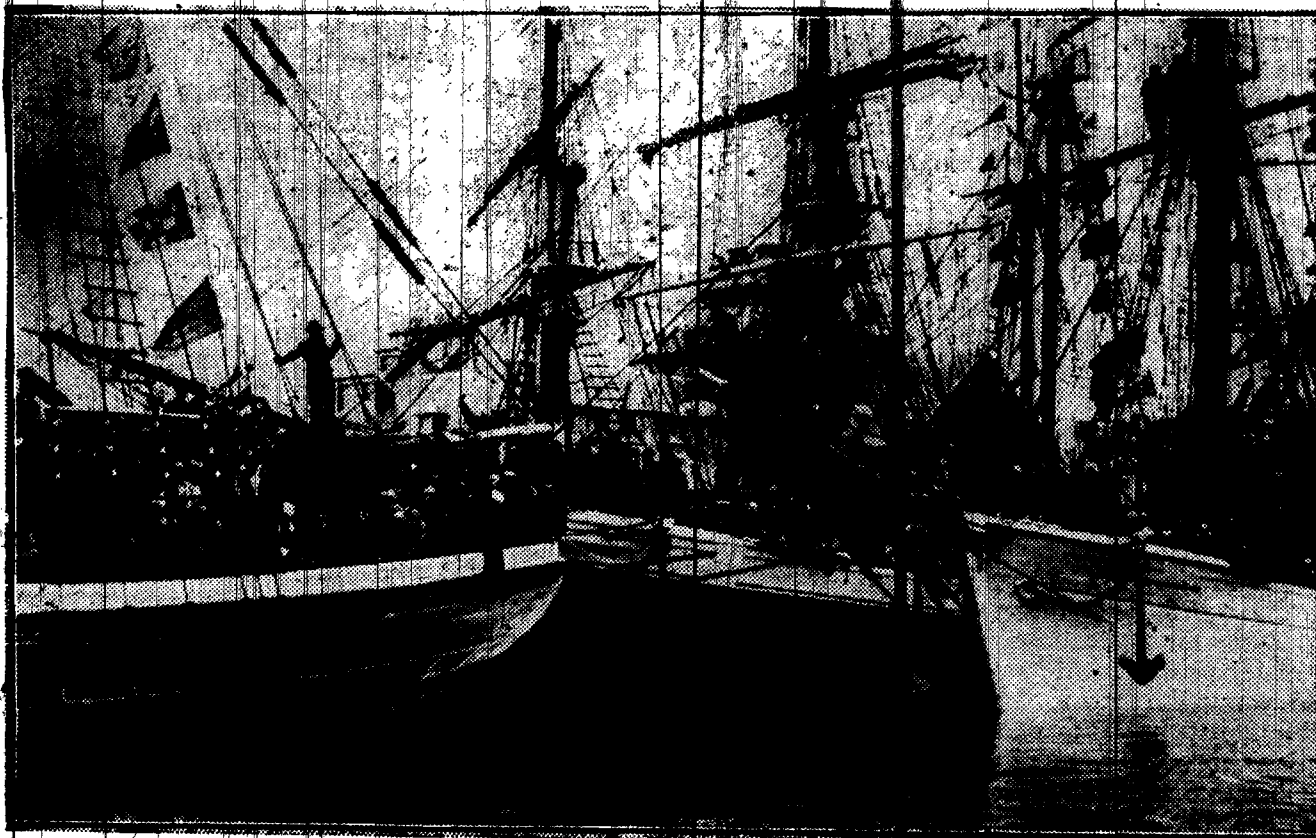
Wśród nich jest broszka i perła pochodzące od angielskiej królowej Wiktorji.

Staną się one własnością Pameli po jej dojściu do pełnoletniości. Po za tem Pamela i jej rodzice otrzymali duży spadek w gotówce. Reszta majątku została rozdzielona na legaty przeznaczone dla bliższych i dalszych krewnych, 400.000 złotych zaś zapisała śpiewaczka jako

fundację stypendyjną

na jedno bezpłatne miejsce w konserwatorium w Melbourne.

## Święto morza



uroczystości obchodzone w francuskim porcie St. Malo. Wszystkie okręty stacjonujące w porcie są udekorowane, na pokładach tłoczą się tłumy gości z lądu, biorąc udział w wesołych zabawach marynarzy.

## Nadobna uwodzicielka kosztowała sto tysięcy

Jeden z sądów paryskich powziął decyzję, którą powinni wziąć do serca panowie wszystkich krajów, posiadających przyjaciółki.

Istnieje mianowicie powszechne mniemanie, że luźny, pozamałżeński stosunek kobiety i mężczyzny nie pociąga za sobą żadnej solidarności wobec prawa, że innymi słowy mężczyzna nie odpowiada za zobowiązania prawne swej przyjaciółki.

Pewien bogaty przemysłowiec paryski znalazł się tak bardzo pod urokiem pewnej

**pięknej cudzoziemki,**

że wprowadził ją jako klientkę do magazynu krawieckiego, w którym ubierały się wszystkie panie z jego rodziny.

Nadobna uwodzicielka tak skwapliwie korzystała z udzielanego jej kredytu, że niebawem rachunek jej wynosił

**więcej niż 100.000 złotych.**

Wówczas uważała za stosowne zmienić klimat i powróciła do swej hiszpańskiej ojczyzny, oczywiście zapomniawszy o zapłacie.

Firma wobec tego pociągnęła do odpowiedzialności jej przyjaciela, który usiłował wykręcić się tem, że owa pani

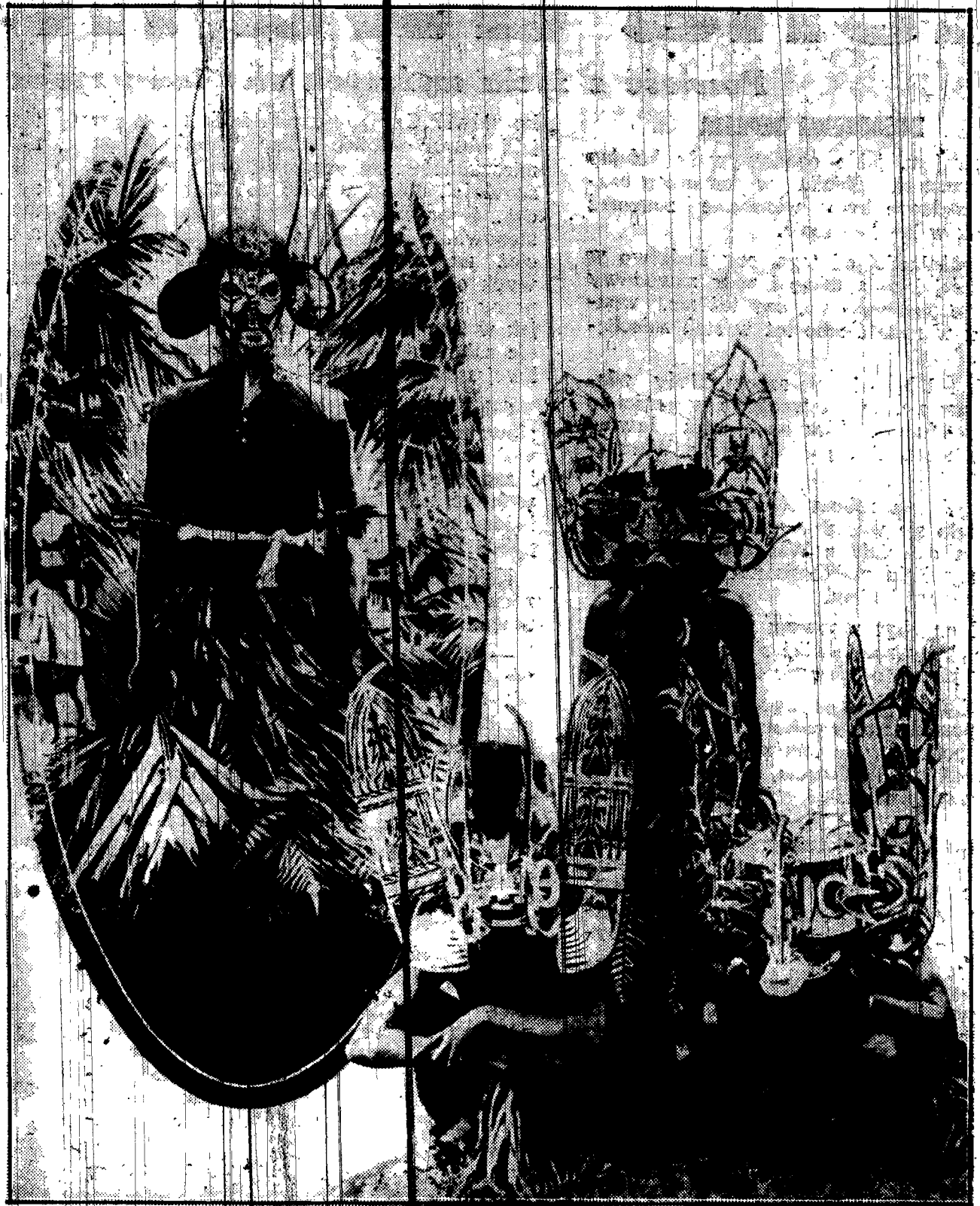
**nie była jego żoną,**

że zatem nie jest obowiązany do płacenia jej rachunków. Sprawa oparła się o sąd, który zajął stanowisko wręcz odmienne, skazując uprzedniego kawalera na zapłacenie całej sumy, z tem uzasadnieniem, że on wprowadził swą znajomą do firmy i niejako poręczył za nią wprowadzić nie formalnie, ale faktycznie.

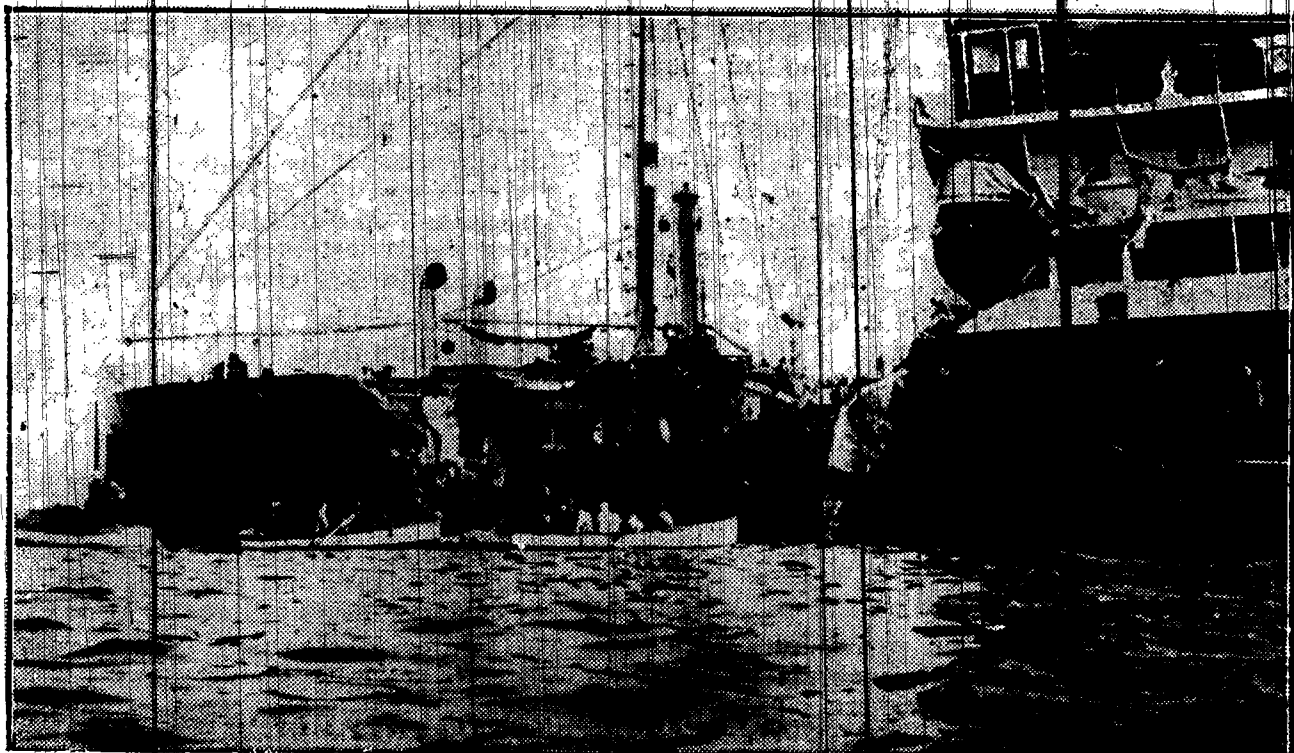
— Twoja siostra jest strasznie zazdrosna. To prawdziwa Ewa.

— Ale Ewa wcale nie była zazdrosna. Nie miała powodu. Przecież poznałaby natychmiast, gdyby Adamowi zabrakło jeszcze jednego zębra.

## Czarownicy i zaklinacze duchów



## W strasznym zderzeniu



dwóch statków w cieśninie Gibraltarskiej, w którym 30 osób straciło życie, cały przód parowca „Florida”, został formalnie zniszczony. Na zdjęciu — obraz strasznego zniszczenia i ratowanie rozbitków.

W owalu — czarodziej-tancerz z Nowej-Brytanii; na prawo — „tancerze diabła” z Nowej Irlandji. Kapłani ci — słudzy „najwyższego diabła” cieszą się wśród krajowców z wysp południowych wielkim poważaniem i czcią.

## CZYTAJCIE KINO

— Opierając się na dzisiejszym stanie pańskiego zdrowia muszę panu jaknajsurowiej zabronić picia, palenia i spędzania nocy przy stoliku karcianym.

— Panie doktorze, ile pan wziął za wizytę, która panu wczoraj złożyła moja żona?

★

— Czy nie mógłbyś zanim wyjdiesz do biura, urządzić porządnego rabanu naszej Kasi?

— Zawsze mówisz, że jesteś z niej tak bardzo zadowolona.

— Owszem. Ale wiesz, ona ma trzępać dzisiaj dywany, a zrobi to znacznie lepiej i energiczniej, jeżeli będzie zirytowana.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## ZAGADKOWA DEPEZA

Nastrojom, jakie opanowywały kolejno podkomisarza Kubiaka w ostatnich czasach, sądzone było widoczne zmieniać się, jak w kalejdoskopie.

W zależności od tego, czy śledztwo w broczącej jego ambicje i upór zawodowy sprawie posuwało się, czy też nie, wpadał on w radość albo też w stan zniechęcenia.

Tak też było i tym razem, kiedy zdawało mu się, że ma wreszcie w garści tę Janinę Wolską, która po otruciu Jaworskiego ułotniła się dyskretnie z Warszawy.

Koronkowa robota śledcza, dzięki której udało się wreszcie policji ustalić, że Wolska odeszła z Warszawy do Gdańska, napędziła podkomisarza Kubiaka dumą i zadowoleniem.

Był on zbyt rasowym oficerem służby śledczej, by rozkładać się nad warunki, w jakich to odkrycie doszło do niego...

Od kąd komunistycznych zginął wprawdzie posterunkowy Sikora i ranny został drugi policjant, ale tem niemniej efektywny rezultat ich odkrycia, ich udziału w tej trudniejszej pracy śledczej, pozostał dodatni.

Ten nastrój optymistyczny Kubiaka uległ radykalnej zmianie zaraz po jego rozmowie telefonicznej z Gdańskiem i zamienił się w stan głębokiej depresji i powątpiewania w skuteczność wszelkich wysiłków.

Prezydium policji wolnego miasta przyjęło zameldowanie policji warszawskiej i o wiadomości, urzędnik gdański jednak, który prowadził rozmowę z Kubiakiem, zmroził go z miejsca oschłym pytaniem:

— Czy pan komisarz nie ma żadnych innych danych, prócz tego, że ta Wolska miała przyjechać do Gdańska?...

Jakież inne dane mógł mieć Kubiak, który z takim trudem doszedł do tego ważnego niestychania, jego zdaniem, punktu zaczepienia, jakim była — informacja z lotniska, a pozatem nie wiedział nic, literalnie nic?...

Rzecz prosta, odpowiedzieć musiał, że to jest wszystko, co w tej chwili może o Wolskiej.

— To bardzo niewiele — odrzekł urzędnik policyjny z Gdańska, a w głosie jego wyczuł Kubiak lekceważenie sprawy i ironię.

— W tych warunkach — mówił dalej Gdańszczanin — będzie rzeczą niezmiernie trudną ustalić, gdzie przebywa obecnie ta osoba...

— Sądzę — odparł na to lekko zdenerwowanym tonem Kubiak, — że wystarczy zbadać książki meldunkowe we wszystkich bardziej znanych miejscowościach na terenie Gdańska.

— Pan myśli, że to jest łatwe zadanie i da się przeprowadzić w krótkim czasie — mówił policjant gdański. — Czy szanowny kolega wyobraża sobie, że to jest robota, którą da się wykonać na poczekaniu...

Usłyszawszy te słowa Kubiak wściekł się do reszty.

— Proszę pana, poco mi pan to wazysz-

ko mówi? Czy pan myśli, że ja nie wiem jaki obszar zajmuje wolne miasto, ilu ma mieszkańców, ilu przyjezdnych i ile miejscowości, dokąd wogóle do was się jeździ... Doprawdy trudno mi zrozumieć postępowanie policji gdańskiej, która przebiega na zasadzie umów międzynarodowych obowiązana jest do solidarnej współpracy policyjnej, a zamiast tego stosuje, jak w tym wypadku, niezrozumiały zupełnie sabotaż, zrodzony na gruncie chorobliwej ambicji wielkości...

Gdańszczanin uczył się dotknęty temi słowami. W ostrym słowach zaprotęstował on przeciwko stwierdzeniom Kubiaka i zapowiedział, że będzie zmuszony powtórzyć usłyszane zarzuty swemu przełożonemu, jako godzące w dobrą opinię policji gdańskiej.

Kubiak musiał całą siłą woli opanować nerwy, by nie nawymyślać temu tepemu urzędniczym niemieckiemu.

— W każdym razie — kończył rozmowę Gdańszczanin — zapewnię pana, że dołożymy wszelkich starań, by zrealizować prośbę policji warszawskiej i odnaleźć tę kobietę...

Po tej rozmowie Kubiak poczuł niesmak i nie miał już żadnych wątpliwości, że na obietnice Gdańska nie ma co liczyć.

Tymczasem sprawy układały się w ten sposób, by Kubiakowi a wraz z nim całemu urzędowi śledczemu zatruwać spokój i napędzać czarne humory.

Listy gończe, rozesłane za Hammerem — nie dały żadnego wyniku.

Żaden z posterunków granicznych nie odezwał się ani słowem o mordercy Boruckiego. Mężczyźni również posterunków wywiadowczych na dworcach warszawskich, a wyteżone poszukiwania agentów na terenie stolicy pozostawały bez skutku.

Baron Hammer zniknął, jak kamień w wodzie.

Próżno naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Przepiórkowski grzmiał i ciskał gromy na swych podwładnych, daremnie komisarz Markowski spędzał bezsenne noce na włóczęgach po rozmaitych lokalach, gdzie spodziewał się spotkać barona. Zbytecznie wreszcie zamartwiał się nad swą bezsilnością podkomisarz Kubiak — po Hammerze wszelki ślad zaginął.

— A jednak meszę go odnaleźć, chociażbym miał nie spać, nie jeść i piechotą całą Polskę przejść wszereż i wzdłuż... — powtarzał sobie Kubiak, zaciskając ręce w bezsilnej wściekłości.

★

Nocny pociąg pędzący unosił w przedziale wagonu sybilnego małżonków Jaworskich z małą Jadzią z Warszawy do Zakopanego.

Jaworski cieszył się z wyjazdu z Warszawy z paru powodów.

Przedewszystkiem chciał, by Zofia wypoczęła po chorobie i nabrała siły i zdrowia w górskim powietrzu i promieniach słońca.

Powtórnie jechał do Zakopanego z przyjemną myślą spędzenia tam paru dni w ciszy i spokoju, zdala od interesów i kłopot-

tów i wyczerpania nerwowego po ostatnich przejściach.

Najważniejszym jednak powodem, który najwięcej cieszył Jaworskiego, była świadomość wyrwania się z Warszawy a temsamem oddalenia się od nieustannej groźby spotkania na swej drodze Hammera.

Wprawdzie Jaworski wiedział, że baron nie mógłby teraz ryzykować pokazania się komukolwiek na oczy w obawie aresztowania, z drugiej jednak strony czuł podświadomie, że jednak ten człowiek zdolny jest do wszystkiego, gdy tylko zmuszą go do tego okoliczności — a przedewszystkiem chce zdobycia łatwym kosztem pieniędzy.

Jaworscy zamieszkali w jednym z eleganckich pensjonatów, położonym zdala od centrum Zakopanego.

Połowa pierwszego dnia ich pobytu upływała na rozpakowywaniu się i błaznieniu w pobliżu willi.

Zofia, która po raz pierwszy w życiu była w Zakopanem, nie mogła oderwać oczu od przepięknych widoków, które rozciągały się dokoła, a z ust jej co chwila wybiegał jakiś okrzyk radosnego zachwytu lub zdziwienia.

Patrząc na te objawy dziecięcej wprost uciechy, Jaworski nie posiadał się z radości, że jego pomysł sprawił żonie tak wielką przyjemność.

Był on w znakomitym humorze, dowcipkował z Zofią i pokpiwał z małej Jadzi, która początkowo z pewnym lękiem rozglądała się wokół po śnieżnych szczytach gór, pytając swym cieniutkim głosem:

— Mamo, a czy te góry nie mogą nam spaść na głowy?...

Wszelkie niepokoje, które prześladowały Jaworskiego nieustannie w Warszawie, tutaj zniknęły całkowicie, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Czuł się szczęśliwy bezmiernie, pełen siły, energii, temperamentu i daleki od jakichkolwiek złych myśli o przyszłości.

Wieczorem, gdy wrócili do swego pokoju po kolację, Jaworski zaczął opowiadać żonie o swych planach spędzenia czasu w Zakopanem.

— Jutro odpoczniemy sobie jeszcze tutaj, nie ruszając się nigdzie daleko — mówił — a pojutrze zrobimy sobie wycieczkę sankami do Morskiego Oka. Zobaczysz, co za cudna jest droga i jak przepięknie wygląda Morskie Oka w zime...

Udawali się już na spoczynek, gdy nagle zapukano do drzwi.

Była to służąca, która oznajmiła, że do pana dyrektora Jaworskiego jest depeza z Warszawy.

Z wyrazem zaniepokojenia na twarzy Jaworski wziął telegram i czytał:

„Katowice depezuja terminowo, że przyjazd pana natychmiast konieczny, niespodziewane wydarzenie, Grobicki”.

— Co to za depeza, Zygmuncie? — zapytała niespokojnie Zofia.

— Od mego sekretarza z Warszawy — odrzekł Jaworski. — Muszę jechać czemprędzej do Katowic.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

# Podróż bez pieniędzy przez ocean w skrzyni z kapeluszami z napisem: „Unikać wilgoci!”

Gdy marynarze francuskiego okrętu pasażerskiego „Lafayette”, znajdującego się w połowie drogi z Europy do Ameryki, na rozkaz kapitana otworzyli jedną ze skrzyń w magazynie.

wyszedł z niej młody chłopiec nazwiskiem Ludwik Chianesse, który w ten oryginalny sposób chciał dostać się do „ziemi obiecanej”.

Zniknął on kilka dni temu z domu swych rodziców w Paryżu, poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Onegdaj jego ojciec otrzymał rachunek pewnego domu spedycyjnego za przetransportowanie na statek „skrzyni z kapeluszami” i wówczas przypomniał sobie, że syn jego często mówił, że „musi” się dostać do Stanów Zjednoczonych, choćby nawet w skrzyni.

Zawiadomiono przez radio o

zbiegu kapitana statku „Lafayette”, który zarządził

**dokładną rewizję**

w magazynie i w ten sposób kryjówka młodego pasażera na gale została wykryta.

Zawartość skrzyni była zadeklarowana jako „kapelusze”, a na wieku namalowane było o-

strzeżenie: „Unikać wilgoci. Ostrożnie”.

Uwolniony ze swego dobrowolnego więzienia ślepy pasażer bynajmniej

**nie stracił humoru**

i oświadczył, że czuł się bardzo dobrze, zaopatrzył się bowiem w dostateczny zapas wody i

pożywienia. Pojedzie on do Nowego Jorku, gdzie jednak nie będzie mu wolno wysiąść, a po wrocie do Paryża prawdopodobnie będzie

**pociągnięty do odpowiedzialności**

karnej za opuszczenie kraju bez odpowiednich papierów:

## Niebezpieczne piaszki na wolności Przebiegła i zuchwała ucieczka groźnych bandytów z więzienia

Ze szpitala Św. Marii Panny w Pentonville w Anglii zbiegli jeden z pacjentów, niejaki Albert Fraser, który jako więzień zakładu karnego w Pentonville przebywał w zakładzie tym na leczeniu i miał być **nazajutrz poddany operacji**.

Ucieczka jego obfitowała w momenty dramatyczne, gdyż Fraser zainscenizował ją z wielką przebiegłością i zuchwalstwem. Udał on, że

jest w agonii,

wskutek czego pełniącą służbę pielęgniarka pobięta po lekarza, a gdy wróciła do sali „umierającego pacjenta” już nie było. Zabrał nie tylko prześcieradła, ale również ubranie swego sąsiada, poczem wyszedł spokojnie kurytarzem na drogę i przysadzając

**mur wysokości 12 stóp,**

znalazł się poza obrębem szpitala.

Wiedząc o jego ucieczce postawiła na nogi cały Scotland Yard i personel więzienia w Pentonville. Wczesnym rankiem zaczęła się obława na zbiegającego

**przy pomocy lotnych patroli,**

objeżdżających okolice oraz posterunki Londynu szybkimi samochodami. Przeszukano wszystkie mełny i knajpy, w których Fraser, znany

włamywacz, zwykł był przesiadywać przed swym sąsiedztwem, ale napróżno. Dopiero znacznie później jeden z policjantów będących na służbie

**poznał zbiegającego z rysopisu**

i zaarrestował go.

Tego samego dnia zbiegł z innego więzienia, wytłumawszy zamkniętą swą celę podczas zmiany wart, włamywacz Buffalo Wilson, którego władzom bezpieczeństwa

**dotychczas nie udało się złapać.**

Złoczyńca ten, którego prawdziwe nazwisko jest Fitzgibbon, znany jest w świecie przestępczym jako „człowiek o kauczukowej twarzy” i posiada zdolność zmieniania swych rysów, tak, że policja nie może go ująć.

## Tragiczna śmierć narciarki na oczach matki

W miejscowości Wengen w Szwajcarii zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła Helena Stack, córka generała majora Le Stacka, komendanta wojsk angielskich w Egipcie.

zamordowanego na ulicach Kairu w r. 1924.

Helena Stack udała się na wycieczkę narciarską z pewnym Anglikiem, nazwiskiem Leslie Balfour. Zjeżdżając ze stromej pochyłości Lauterhornu z szybkością około 60 km. na godzinę, oboje

**zderzyli się na zakręcie**

tak gwałtownie, że Helena Stack doznała złamania podstawy czaszki i zmarła na miejscu, zanim można było sprowadzić pomoc. Balfour nie doznał poważniejszych obrażeń.

Nieszczęście to zdarzyło się **na oczach matki ofiary,**

lady Stack, która stojąc z innymi osobami przed hotelem Belle Vue w Wengen, przez lunetkę polową obserwowała zjazd i zderzenie, w pierwszej chwili nie poznała jednak córki.

Wypadek ten, który jak twierdzą sportowcy, nie ma podobnego sobie w historii narciarstwa, spowodował w Wengen wiele komentarzy.

## Pływaczka „ciężkiej wagi” chce zwyciężyć kanał La Manche

Do Southampton w Anglii przybyła 20-letnia Peggy Duncan, znana pływaczka południowo - afrykańska na długi dystans, która ma zamiar w tym roku sforsować kanał La Manche **w obu kierunkach.**

Miss Duncan, która ma za sobą już niejedną wycieczkę pływacką, natychmiast udaje się do Brighton dla rozpoczęcia treningu. Jest to bardzo dobrze wyglądająca,

**przysadzista osóbką,**

która waży 230 funtów angielskich, co, według niej jeszcze jest mało, podczas pływania bowiem traci ona funt wagi na godzinę, musi więc mieć odpowiedni „zapas”. Panna Duncan jest

**namiętną palaczką,**

ku wielkiemu utrapieniu swego trenera, Wolffa, który przyzwyczajenie to uważa za szkodliwe.

## Potomek królewskiej rodziny — właścicielem restauracji

W miasteczku włoskim Varallo Sesia jest mała restauracja kolejowa, której właścicielem jest potomek królów Cypru, Jerolimowy i Armenii. Człowiek ten nazywał się Guido de Lusignano, a ojciec jego, Leon

**umarł w r. 1876 w szpitalu**

w Medjołanie.

„Gdybym był bogatym, — mówi Guido, który, jak widać jest nie tylko restauratorem ale i filozofem, — psułbym sobie krew poświęcając się z rządem angielskim o posiadanie Cypru i Palestyny”.

Jeszcze ojciec jego nosił tytuł **króla Korossanu w Armenii** jako Leon XIII, został jednak zde-

tronizowany przez cara rosyjskiego, który wyznaczył mu pensję roczną w kwocie 600.000 złotych. Pensję tę jednak utracił zdeponowany władca Korossanu, gdy pod Napoleonem III brał udział w wojnie krymskiej przeciw Rosji.

Wzamięn za to, ponieważ jako odškodowanie, Napoleon ofiarował mu

**wysokie stanowisko**

w armii francuskiej.

Następnie Leon de Lusignano ożenił się z bogatą panią z Medjołanu i miał z nią sześciu synów, z których właściciel restauracji kolejowej w Varallo Sesia jest jedynym pozostałym przy życiu.

„Mondaine” (Brygada światowa), której obowiązkiem jest nadzór nad wszystkimi mniej lub więcej podejrzany lokalami zabawowymi stolicy, gdzie zbierają się

**szumowiny i mety społeczne.**

Onegdaj oddział ten urządził nie spodzianie obławę w salach tanecznych ulicy de Lappe uczęszczanych przez apaszów, sute nerów i ich damy.

Policjanci weszli w chwilę, gdy zabawa znajdowała się u szczytu, a hałaśliwe dźwięki akordeonu

**dotadały animuszu obecnym.**

Na widok nieproszonych gości muzyka ustała, natychmiast, poczem prowadzący obławę komisarz Priollet zaprosił wszystkich obecnych do samochodów policyjnych, czających na ulicy. Ale zaproszonych było tak dużo, że samochody musiały

**trzy razy obracać.**

zanim wszyscy znaleźli się bezpiecznie pod dachem komisariatu. Oprócz aresztowano 200 osób, z których większość już nazajutrz rano wypuszczono. Wśród zatrzymanych znajdują się kilku poszukiwanych zbrodniarzy, co do reszty policja usiłuje stwierdzić ich tożsamość, nie posiadali bowiem przy sobie żadnych dokumentów, a oni byli

**uzbrojeni w rewolwery.**

Była to podobno największa obława, z tych, jakie się odbyły w Paryżu w ciągu ostatnich lat pięciu.

## Po Pułaskim - Kościuszko na znaczkach pocztowych Stanów Zjednoczonych

Departament pocztowy w Waszyngtonie zwiększył nakład marek pułasko-kościuszkowych z wizerunkiem Pułaskiego do cyfry 100.000.000. Prasa polska apeluje do swoich czytelników i organizacji polskich, aby jaknajprędzej rozkupili te znaczki pocztowe, ułatwiając tym sposobem emisję znaczków z podobizną Kościuszki, która planowana jest na rok 1933.

— Tak! Muszę pani powiedzieć otwarcie, że pański kuzyn — to lotr.

— Co?! Co pan ośmielasz się mówić?! Idę do niego natychmiast i zawiadamie go o tem.

— Nie śpiesz się pan, nie śpiesz! Wie on o tem i sam.

**Żona.** Mój Boże, jak ty się, mężu, nie wstydzisz co dzień tak późno wracać, a ja tu sama, chora!

**Mąż.** Czego ty narzekasz? To ja nieszczęśliwy muszę na twardej ławie pod gołym niebem zimne żłopać piwo, a ty tymczasem na miękkim łożku, ciepłutki tykasz rumianki!

## Z działalności Rady Związku Komunalnego

Na posiedzeniu Rady Związku Komunalnego, które odbyło się dnia 8 kwietnia b.r. w Urzędzie Wojewódzkim uchwalono zaciągnąć pożyczkę średnioterminową w wysokości 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona złotych, celem wykończenia zakładu dla psychicznie chorych i powiększenia go do 1000 łóżek.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano również rezygnację p. Starosty A. Kaczmarczyka ze stanowiska viceprezesa Związku.

Uchwalono jednogłośnie rezygnacji nie przyjąć i prosić p. Starostę Kaczmarczyka o zatrzymanie mandatu.

Na miejsce p. Kisielnickiego, który złożył mandat członka Zarządu, wybrano posła Jaroszewicza.

Na tymże zebraniu uchwalono stabilizować na stanowisku dyrektora szpitala psychiatrycznego w Choroszczy p. Dra Stanisława Deresza.

Wreszcie postanowiono poczynić wszelkie możliwe starania, aby Skarb państwa partycytował w wydatkach na bu-

## Kominy fabryczne dymią

W tych dniach została częściowo uruchomiona fabryka sukna Poczobuckiego Teodora (Monopolowa 20).

Do pracy przystąpiło 15 robotników.

## Skonfiskowane cieleta

Starostwo Grodzkie ukarało Mojżesza Bermiana (Sledziowa 3) za potajemny ubój cieląt grzywną zł. 35, zaś Arona Serbina z Jałówki grzywną zł. 30.

Mięso skonfiskował Magistrat.

## Wrywanie zębów

### na oczekaniu

Jeden z mieszkańców Starosielc, pozostając bez pracy, zajął się „dentystyką” i wcale już nieźle wrywał zęby różnym pacjentom.

Lekarz powiatowy jednak nie ocenił nowych zdolności tego pana i złożył referatowi karnemu starostwa wniosek o ukaranie „dentysty” grzywną zł. 100.

## Żywe niemowlę w papierze

W dniu 12 b. m. przy ulicy Sokólskiej Nr. 10 podrzucono dziecko płci męskiej, owinięte w papier.

Małeństwo odesłano do ochronki przy ul. Dąbrowskiego.

dowę szpitala, względnie na pokrycie części zobowiązań, wynikłych z budowy i ukończenia budowy szpitala.

## Z życia strzelców w Goniądzu

Dnia 12 b. m. w Goniądzu odbyło się zebranie organizacyjne w celu uruchomienia nieczynnego od 1925 r. miejscowego oddziału strzeleckiego.

Do Zarządu wybrano Włodzimierza Piotrowskiego (prezes), Wacława Frankowskiego (vice-prezes), J. Dolńskiego (skarbnik), K. Kamińskiego (zast. skarbnika), W. Maksymowicza (sekretarz), T. Kłuzę (zast. sekretarza) oraz człon-

ków A. Wiszowatego, Br. Janę i Wł. Klimaszewskiego. Skład Komisji Rewizyjnej stanowią Wł. Nitecki, P. Swieżeski i Fr. Szwakop.

Referentem wychowania obywatelskiego mianowany został Antoni Budlewski, komendantem oddziału I. Jasiński. Oddział liczy 46 członków.

Na zebraniu obecny był Komendant Powiatowy Zw. Strzel. p. Jan Sobieski.

## Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoczął się wielki sensacyjny proces o fałszerstwo pieniędzy

Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Białymstoku wielki sensacyjny proces o fałszerstwo banknotów amerykańskich i polskich. Na ławie oskarżonych zasiadzie 16 osób z czego 3

odpowiadają z wolnej stopy.

Sala Sądu wypełniona szczelnie publicznością, zainteresowanie procesem ogromne.

Szczegółowy przebieg procesu podawać będzie „Dziennik Białostocki”.

## Z komitetu wystawy kolejowej i turystycznej

Dnia 10 bm. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem inż. J. Wąsowskiego odbyło się posiedzenie likwidacyjne Białostockiego Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Wystawy Kolejowej i Turystycznej w Poznaniu, na którym przyjęto sprawozdanie likwidacyjne i kasowe, oraz udzielono jednogłośnie absolutorium przewod-

niczającemu Komitetu, inż. Wąsowskiemu.

Akta kasowe Komitet przekazał Wydziałowi Wojewódzkiemu.

Ponieważ z wystawy pozostała pewna ilość eksponatów, przeto Komitet przekazał je do dyspozycji Pana Wojewody na rzecz przyszłego wojewódzkiego Muzeum regionalnego.

## Ankieta o stanie ludności w Białymstoku

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpoznawana była sprawa przeprowadzenia ankiety meldunkowej.

Magistrat uchwalił odroczyć tę sprawę do czasu zatwierdze-

nia przez Urząd Wojewódzki opłat za druki meldunkowe, wysokość bowiem tych opłat przesłania właścicieli nieruchomości zakwestjonowały.

## Usiłowanie samobójstwa

Dziś w nocy w restauracji „Sielanka” usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru sierżant 58 p.p. Eugenjusz Za-

lewski, raniąc się w lewe oko. Desperata odwieziono do garnizonowej Izby Chorych.

## Gruz i popiół z 5 gospodarstw

Straty wynoszą przeszło 18 tys. zł.

Przed kilku dniami we wsi Katy wybuchł pożar.

Pożar zniszczył 5 gospodarstw, spłonęły: 1 dom mieszkalny, 5 stodoł i chlewy, inwentarz martwy i zboże.

Podczas pożaru odniosła porażenia Kozł Paulina.

Spalone budynki były ubezpieczone w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Białymstoku. Przyczyną pożaru — wadliwe urządzenie przewodów kominowych.

Straty wynoszą około 18000 zł.

## Krzyk o nowego mężczyznę

ODCZYT IRENY SOLSKIEJ

o nowego mężczyznę” sława literacko-artystyczna p. Irena Solska.

Dnia następnego również o godz. 8 wieczorem odbędzie się dyskusja dla członków i sympatyków i wprowadzonych gości.

Ponieważ biletów może zabraknąć, przeto należy nabywać je wcześniej w kasie teatru.

## Poświęcenie sztandaru

W dniu 12 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Białostockiego Oddziału Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, kolejowych i delegacji pozamiejscowych kolejarzy.

W uroczystości brało udział około 200 osób.

## Z powrotem do domu

Zatrzymano Nowakowskiego Jana, z Wojsławic, pow. chełmskiego i Błażewicza Pawła, ze wsi Rubczyce, pow. wołkowyskiego, za wałęsanie się bez dokumentów.

Zostali oni odstawieni do miejsc zamieszkania.

## Kara

### za nielegalny przywóz mięsa

Jospa From, mieszk. Warszawy, przywiózł mięso nielegalnie z Warszawy. Na skutek doniesienia policji Starostwo Grodzkie ukarało go grzywną zł. 50.

## Wiosna idzie

### Za przekroczenia sanitarne

W związku z nastaniem wiosny należałoby pamiętać o zachowaniu czystości. Zapomniał o tem Sruł Dorotyński Rynek Kościuszki 34 i został już ukarany za przekroczenia sanitarne grzywną zł. 30.

## DWA OBLICZA

### zbiega z Rosji

### W BACZNEJ ŻRENICY K.O.P.

Sznury zbiegów z Rosji ciągną do Polski bezustannie. Nikt nieszczęśliwcom nie broni tu wstępu, ale K. O. P. baczy pilnie, by wśród nich nie przemknął się szpieg czy agitator.

Z grupy, przybyłej wczoraj na odcinku Dzisny, wytuszkano Antoniego Kotowicza, który głośno zlorzeczył bolszewikom... będąc ich sługą, wysłanym na wraź robotę, wśród robotników Białegostoku.